

Alfred Kaftal

Listy do Redakcji

Palestra 18/1(193), 134-135

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

VIII. WNIOSKI KOŃCOWE

Ten krótki przegląd przebiegu postępowania przygotowawczego w jugosłowiańskim procesie karnym pozwala nam scharakteryzować karne ustawodawstwo procesowe Jugosławii jako postępowe i liberalne, uwzględniające — można by powiedzieć — w maksymalny sposób prawa oskarżonego do obrony i gwarantujące możliwość realizacji tych praw.

Jeżeli nadto uwzględni się fakt przyznania szeroko rozbudowanych praw pokrzywdzonemu (szczegółowe omówienie tych uprawnień pominięto w artykule), który może wystąpić w procesie karnym jako oskarżyciel i powód cywilny i ma prawo wystąpienia z wnioskiem do sędziego śledczego o wszczęcie śledztwa w sprawach publicznoskargowych i sporządzenie aktu oskarżenia, gdyby prokurator nie podjął ścigania lub od ścigania odstąpił — to wypadnie uznać, że ustawodawca jugosłowiański potrafił stworzyć właściwą równowagę między prawami obywateli a uprawnieniami władzy państwowej powołanej do ścigania przestępstw. Zdołał on bowiem istniejący wciąż konflikt między interesami wymiaru sprawiedliwości a interesem oskarżonego rozwiązać kompromisowo, dbając zarówno o zapewnienie oskarżonemu realizacji jego praw do obrony, jak i o realizację zasadniczego celu procesu karnego, którym jest wykrycie i ustalenie prawdy obiektywnej, będącej podstawą każdego sprawiedliwego wyroku.

LISTY DO REDAKCJI

Warszawa, dnia 19 listopada 1973 r

Do
Komitetu Redakcyjnego „PALESTRY”

W numerze 10 z 1973 r. „Palestry” ukazała się polemika Z. Dody pt. „O nadzwyczajnej rewizji i nadzwyczajnych metodach krytyki” z notką ze strony Redakcji, uznającą polemikę w tym względzie za wyczerpaną i zamykającą dyskusję. Z uwagi jednak na to, że — abstrahując od formy odbiegającej od przyjętej w naukowych dyskusjach — zawarte tam twierdzenia niezgodne są z rzeczywistością i mogą wprowadzać Czytelników w błąd, zmuszony jestem prosić o sprostowanie.

Pragnę stwierdzić, że:

a) stanowi wprowadzenie w błąd Czytelników twierdzenie (s. 84), że do poglądów Z. Dody w przedmiocie prawomocności jako warunku dopuszczalności wniesienia rewizji nadzwyczajnej merytorycznie się nie ustosunkowałem. Ustosunkowałem się w obszernym opracowaniu (NP nr 3/1971), do którego odwołałem się w recenzji pracy Z. Dody („Palestra” nr 5, s. 47). W związku z tym, że stanowiska w tej materii nie uległy co do meritum zmianie, nie miało sensu ich powtarzanie, i to w recenzji.

Natomiast przyznając, że jeśli chodzi o stronę merytoryczną, zagadnienie może być uznane za sporne, zwróciłem uwagę na formę prowadzonej polemiki, która często zamiast argumentów merytorycznych używa przymiotników, które w recenzji przykładowo powołałem, nie spotykanych w dyskusjach naukowych, co podważa wartość naukową pracy.

b) Z. Doda twierdzi, że nigdy i nigdzie nie wypowiedział poglądu, iż wyrok w poszczególnych przedmiotowych częściach staje się z chwilą niezaskarżalności tej części prawomocny (s. 84). Czy na pewno? W swej pracy o rewizji nadzwyczajnej na str. 158 Z. Doda twierdzi: „Trzeba przy tym podkreślić, że w świetle art. 463 § 1 k.p.k. niewątpliwa jest możliwość zaskarżenia prawomocnej (już) części orzeczenia, choćby *in concreto* postępowanie w danej sprawie nie było jeszcze zakończone (a więc np. co do wszystkich czynów, objętych jednym aktem oskarżenia)”. Dlaczego Z. Doda wprowadza Czytelników w błąd, że nigdy i nigdzie nie wypowiedział poglądu o prawomocności części orzeczenia co do czynu X, zaskarżonej w trybie rewizji nadzwyczajnej, mimo że np. czyn Y jest jeszcze przedmiotem rozpoznania sądu odwoławczego?

c) Z. Doda twierdzi, że wstawiam w Czytelnika (s. 85), iż art. 382 k.p.k. stanowi, że sąd jest zobowiązany do orzekania w granicach środka odwoławczego (zaskarżenia), gdy tymczasem chodzi w tym przepisie również o orzekanie w granicach zarzutów. To znaczy że sąd odwoławczy związany jest w orzekaniu nie tylko zakreślonymi częściami orzeczenia dotyczącymi np. winy, kary czy poszczególnych czynów, ale również poszczególnymi zarzutami, poza które nie może wyjść, chyba że w trybie art. 389 k.p.k. Czy istotnie coś podobnego wstawiam w Czytelnika? Sięgnijmy do art. 382 k.p.k. Stanowi on, że „sąd odwoławczy rozpoznaje sprawę w granicach środka odwoławczego, a w zakresie szerszym o tyle, o ile ustawa to przewiduje”, jak np. w trybie art. 389 k.p.k. Gdzie jest w tym przepisie mowa o granicach zarzutów? Rzecz ciekawa, że również Z. Doda w innym miejscu pracy (s. 191) przyjmuje, że „na gruncie k.p.k. z 1969 r. wymaganie sprecyzowania zarzutów nie jest — jak się zdaje — warunkiem formalnym środka odwoławczego”. Stanowisko to wynika zresztą ewidentnie z art. 379 k.p.k. A skoro tak, to skąd żądanie, aby sąd odwoławczy był związany granicami zarzutów, których strony nie są zobowiązane określić;

d) muszę zaprotestować przeciwko sugestiom Z. Dody, że zachęcam go do nielojalności wobec jego Nauczyciela (s. 87). Nigdy tego nie sugerowałem. Natomiast zwracałem uwagę, że bezkrytyczne, a co ważniejsze, mechaniczne przenoszenie cudzych konstrukcji zmusza Autora do częstych rewizji własnych poglądów i — co gorsza — prowadzi do sprzeczności w referowanych kwestiach. Tego rodzaju przykłady powołałem w recenzji oraz w pracy pt. „W sprawie modelu środków odwoławczych” (PiP nr 8—9/1973, s. 185 i nast.). Dlatego też pragnę jeszcze raz podkreślić, że do niczego Z. Dody nie zachęcałem, a w każdym razie nie do nielojalności w stosunku do kogokolwiek. Jeżeli miałbym w ogóle do czegoś zachęcać, to jedynie do nonkonformizmu.

Uprzejmie proszę o opublikowanie niniejszego pisma.

Z wyrazami głębokiego szacunku

Alfred Kaftal